

Prześladowania religijne prawosławnych w II RP

Autor tekstu: **Paweł Borecki**

Akcja burzenia prawosławnych cerkwi na południowym Podlasiu i Chełmszczyźnie wiosną i latem 1938 roku stanowi jedną z najciemniejszych kart w dziejach II Rzeczypospolitej, pomimo tego jest wciąż praktycznie nieznaną opinii publicznej. Ta bezprawna praktyka nie była wydarzeniem incydentalnym. Wyrastała w filozofii polityki wyznaniowej okresu międzywojennego, ściśle powiązanej z polityką narodowościową. Stanowiła konsekwencję konfesyjnego charakteru państwa polskiego w latach 1918-1939 oraz stereotypów prowadzących do utożsamienia religii z narodowością. Znalazła przy tym podatny grunt w konfrontacyjnej postawie Kościoła katolickiego wobec Prawosławia.

I. „Dziedzictwo Hurki i Sołtana”

Odrodzona w 1918 r. Rzeczpospolita Polska była państwem wielonarodowościowym i wielowyznaniowym, w którym zróżnicowanie konfesyjne w znacznym stopniu odpowiadało podziałom narodowościowym. Prawosławie stało się drugim co do wielkości wyznaniem w kraju. W 1921 r. Kościół prawosławny skupiał 3,8 mln wiernych, w tym 1,5 mln Ukraińców, 900 tys. Białorusinów i ok. 700 tys. tzw. tutejszych. Składał się z 5 diecezji i ok. 1500 parafii (w 1935 r. — 1304 parafie i ok. 1800 duchownych), położonych głównie na terenie byłego zaboru rosyjskiego. Ponadto istniało 11 monasterów męskich i 5 żeńskich, spośród nich najważniejszy był monaster w Poczajowie. W sumie było 180 zakonników i zakonnice. Absolutną większość prawosławni tworzyli na terenie województw: poleskiego — 875.800 (77,4% ludności), wołyńskiego - 1.455.900 (69,8%) i nowogródzkiego — 542.300 (51,3%). W województwie lubelskim zamieszkiwało 210.400 osób tego wyznania, czyli 8,5% populacji. Ale na Chełmszczyźnie było aż 144,3 tys. prawosławnych. W samym powiecie chrubieszowskim ten odsetek wynosił 78%.

Władze odrodzonego państwa polskiego u progu jego istnienia postrzegały Kościół prawosławny jako pozostałość struktur Cesarstwa Rosyjskiego, którą należało przezwyciężyć, a w najlepszym razie ograniczyć. *Kiedy mowa o Cerkwi* — pisał w owym czasie Wiktor Piotrowicz - *niejeden zapewne człowiek uchodzący za kwiat inteligencji, wyrzuca jednym tchem jakże znaną formułę, że Cerkiew prawosławna jest rozsadnikiem rosyjskości, ostoją dawnej carskiej reakcji.* Potwierdzał to szczególnie dekret z 16 grudnia 1918 r. w przedmiocie przymusowego zarządu państwowego. Na mocy tego aktu prawnego przejęto w zarząd państwowy, niejako na równi z majątkiem ordynacji książąt warszawskich hrabiów Paskiewiczów Erewańskich, także majątek pocerkiewny oraz stanowiący uposażenie duchowieństwa prawosławnego. Sformułowano zatem czytelną aluzję traktowania przez władze państwowe Kościoła prawosławnego na równi z innymi relikami instytucji zaborczych.

Pomimo dość liberalnych przepisów wyznaniowych Konstytucji marcowej, państwo polskie w istocie w relacjach z Kościołem prawosławnym „weszło w buty” rosyjskiego zaborcy. Głęboko ingerowało w życie wewnętrzne Cerkwi. Uważano to za rzecz oczywistą, nawet jeśli owa ingerencja nie miała podstaw prawnych. Taką optykę odzwierciedlał zwłaszcza wydany dopiero 18 listopada 1938 r. dekret Prezydenta RP o stosunku Państwa do Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego. Był on najbardziej rygorystyczny i restrykcyjny spośród wszystkich wydanych w okresie międzywojennym przepisów o stosunku państwa do kościołów i związków wyznaniowych. Władze państwowe mogły w szczególności żądać odwołania ze wszystkich stanowisk duchownych i zakonnych a także świeckich pracowników Kancelarii Metropolity i konsystorza diecezjalnych. Nawet wizytacja parafii przez biskupa wymagała powiadomienia wojewody. Swą represywnością wspomniana regulacja przewyższała osławiony dekret Rady Państwa z 10 lutego 1953 r. o obsadzaniu duchownych stanowisk kościelnych. Politykę wyznaniową II Rzeczypospolitej cechowała zatem generalnie nieufność wobec prawosławia, jego hierarchii i kleru.

II. Rewindykacje

W okresie międzywojennym w Polsce miały miejsce trzy fale „rewindykacji”

prawosławnych świątyń. Pierwsza, w latach 1918-1924, była niejako najbardziej „naturalna”, stanowiła częściowo reakcję Polaków na dziesięciolecie ucisku narodowościowego ze strony prawosławnej carskiej Rosji. Katolicy zajmowali cerkwie na podstawie decyzji władz centralnych lub lokalnych, a często z własnej inicjatywy, za zezwoleniem hierarchii Kościoła Katolickiego. Do 1924 r., według ustaleń prof. Mirosławy Papierzyńskiej-Turek, Kościół Katolicki rewindykował w 70% żywiłowo, bez zgody władz, 175 świątyń pounickich i 140 połacińskich, z 640 cerkwi pounickich i 240 połacińskich czynnych w 1914 r. Symbolem tego okresu była rozbiórka, po ponad czteroletnich publicznych dyskusjach, Soboru Aleksandra Newskiego w Warszawie na Placu Saskim, w roku 1923.

Druga fala rewindykacji — w drodze postępowania sądowego została zapoczątkowana, gdy w sierpniu 1929 r. episkopat rzymskokatolicki złożył 755 pozwów do sądów okręgowych w Polsce wschodniej i północno-wschodniej o zwrot 202 obiektów połacińskich oraz 553 pounickich. Roszczenia dotyczyły około połowy posiadanych jeszcze przez prawosławie świątyń i klasztorów. W szczególności domagano się wydania soborów katedralnych w Krzemieńcu, Łucku, Pińsku, klasztorów a nawet ławy Poczajowskiej czy klasztoru w Jabłecznej. Sąd Najwyższy w wyroku z 23 stycznia 1934 r. uznał jednak drogę sądową za niewłaściwą. Władze obawiały się zapewne rozruchów na tle religijnym oraz skandalu międzynarodowego w związku z nagłośnieniem opisywanej akcji przez środowiska ukraińskie za granicą. W 1929 r. aktualny stał się problem burzenia cerkwi na terenie Lubelszczyzny. Tamtejszy wojewoda Antoni Remiszewski, po ustaleniu prowizorycznej sieci parafii, planował zburzenie 97 „zbędnych” świątyń. Zdołano zniszczyć jedynie 23 ze względu na narastające protesty miejscowej ludności. Pomimo tego, jak podaje Małgorzata Winiarczyk-Kossakowska, w latach 1918-1933 Kościół prawosławny stracił ok. 500 cerkwi, w tym 346 na Chełmszczyźnie i Podlasiu. Z tej liczby wyświęcono na kościoły katolickie 137 świątyń, 104 zamknięto a 91 zniszczono.

Ostatnia fala „rewindykacji” prawosławnych świątyń i dusz została zapoczątkowana w 1936 r.

III. „Dzieci na semaforach i zwrotnicach”

W drugiej połowie lat trzydziestych polityka państwa wobec Prawosławia uległa, w związku z polityką narodowościową, wyraźnemu zaostrzeniu. Wówczas jedną z głównych instytucji państwowych zaangażowanych w kształtowanie polityki narodowościowej stało się wojsko. Droga do asymilacji mniejszości narodowych i etnicznych miało być spolszczenie życia religijnego poszczególnych wyznań. Wówczas w znacznym stopniu martwą literą prawa stały się przepisy konstytucji kwietniowej z 1935 r. głoszące, że:

wartością wysiłku i zasług obywatela na rzecz dobra powszechnego mierzone będą jego uprawnienia do wpływania na sprawy publiczne. Ani pochodzenie, ani wyznanie, ani płeć, ani narodowość nie mogą być powodem ograniczenia tych uprawnień.

Na odprawie dowódców Okręgów Korpusów 2.7.1936 r. Minister Spraw Wojskowych stwierdził, że państwo polskie musi dążyć do:

poddania wyznawców poszczególnych wyznań pod asymilacyjny wpływ kultury polskiej [...] a tam gdzie to jest możliwe [...] proces spolszczenia się na terenie życia religijno-kościelnego otoczyć wyraźną i zdecydowaną opieką.

Za najlepszą gwarancję polonizacji ówczesne władze uznały przyjęcie katolicyzmu w obrządku łańskim. W szczególności żywił polski miał opanować tereny między Wieprzem a Bugiem.

Najbardziej spektakularnym i brutalnym momentem akcji polonizacyjno-rewindykacyjnej stało się burzenie cerkwi latem 1938 r. Państwo Polskie podjęło wówczas otwartą walkę z prawosławiem. Co prawda Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w 1937 r. rozważyło wyburzenie cerkwi na Lubelszczyźnie, nie wykazało wszakże większej operatywności w tej dziedzinie. Akcję, pod kierownictwem wojska, zaczęto przygotowywać już wiosną 1938 r. Od połowy marca przystąpiono do zamykania cerkwi. Likwidowano oficjalnie istniejące parafie. Usuwano tzw. duchownych nieetatowych, zabraniano tworzenia stowarzyszeń prawosławnych. Prasa prorządowa pisała o „zagrożeniu ukraińskim” na Chełmszczyźnie. Kościół prawosławny był oskarżany o działalność rusyfikacyjną i ukrainizacyjną. Od wiosny 1938 r. rozpoczęto akcję zastraszania prawosławnej ludności ukraińskiej. Coraz częstsze były szykany ze strony administracji. Wywierano szantaż uzależniając dokonanie czynności administracyjnych od przejścia na katolicyzm. Organizowano oficjalne uroczystości przejścia prawosławnych na katolicyzm z udziałem wojska i administracji państwowej. Wobec sprzeciwiających się

stosowano groźby i represje.

Proceder burzenia prawosławnych obiektów sakralnych rozpoczął się w maju 1938 r. i zakończył bynajmniej nie w wyniku protestów, lecz osiągnięciem założonych celów 16 lipca 1938 r. Oficjalna argumentacja dla niszczenia cerkwi na Lubelszczyźnie była następująca: w wielu miejscowościach, w których nie ma prawosławnych, znajdują się niepotrzebne, niszczące cerkwie, pobudowane w celach russyfikacyjnych w okresie rozbiorowym; należy je zburzyć, by nie przypominały czasów niewoli. Faktycznie u podstaw tej decyzji — jak uważa Małgorzata Papierzyńska-Turek — leżała, podobnie jak w latach 1929-1930, walka z ruchem ukraińskim. Według danych Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie zburzono w 1938 r. 127 świątyń, w tym 91 cerkwi, 10 kaplic, 26 domów modlitw. Jedną cerkiew pozostawiono w stanie ruiny. Cztery cerkwie i cztery kaplice przekazano dla Kościoła katolickiego. Na Lubelszczyźnie w użytkowaniu Kościoła Prawosławnego pozostało zaledwie 49 cerkwi parafialnych i 5 filialnych oraz jeden klasztor. Omawiana akcja była przy tym aktem bezmyślnego wandalizmu. Burzono zabytki kultury materialnej — najstarsze na terenie ówczesnego Państwa Polskiego pomniki architektury cerkiewnej. Zniszczono świątynie: w Białej Podlaskiej — z 1582 r., w Zamościu — z 1589 r., w Kołnyce — z 1578 r., czy wzniesione przed rokiem 1596 cerkwie w Chełmie, w Jarosławcu i Modrynie. Zrujnowana cerkiew w Szczebrzeszynie pochodziła z roku 1184. Zburzono 20 cerkwi wzniesionych już po zakończeniu I wojny światowej. Czasem zagłada spotykała obiekty sakralne, które na mocy decyzji Komisji Mieszanej z 1937 r. zostały przeznaczone na świątynie parafialne. Nie liczono się przy tym całkowicie z potrzebami religijnymi ludności. Spośród zburzonych czynnych cerkwi tylko pięć znajdowało się w parafiach, które liczyły poniżej tysiąca wiernych, czyli poniżej oficjalnego minimum uprawniającego do utworzenia parafii.

Akcja burzenia cerkwi była dokładnie zaplanowana przynajmniej na szczeblu administracji województwa lubelskiego. Opinia, prezentowana przez ówczesnego naczelnika wydziału narodowościowego w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, Henryka Suchenek-Suheckiego, że działania te jakoby inspirowała agentura Abwery, ulokowana w Sztapie Generalnym WP, jest być może wygodna dla strony polskiej, lecz nie znajduje potwierdzenia w źródłach historycznych. Akcję nadzorował utworzony już 11.12.1936 r. Komitet Koordynacyjny Dowództwa Okręgu Korpusu II w Lublinie. Na jego czele stał gen. Mieczysław Smorawiński, a jego organem wykonawczym był sztab Samodzielnego Referatu Bezpieczeństwa Wojennego DOK II pod kierownictwem ppłk. Z. Krogulskiego. Kierownikiem akcji na Chełmszczyznę został dowódca 3 Dywizji Piechoty Legionów gen. Brunon Olbrycht, którego w maju 1938 r. zastąpił na tym stanowisku płk Marian Turkowski. W pracach Komitetu Koordynacyjnego wzięli udział przedstawiciele ponad 20 polskich organizacji społecznych województw: lubelskiego i wołyńskiego, ponadto przedstawiciele władz administracyjnych i profesorowie Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. W owe przedsięwzięcie zaangażowany był także ówczesny wojewoda lubelski Jerzy A. de Tramencourt. O akcji wiedziały i — przynajmniej milcząco — na nią przyzywały najwyższe władze II Rzeczypospolitej: Prezes Rady Ministrów, Felicjan Sławoj-Składkowski oraz Generalny Inspektor Sił Zbrojnych, marszałek Edward Rydz-Śmigły. 6.7.1938 r. zwierzchnik Kościoła Prawosławnego w Polsce, metropolita Dionizy, wysłał bowiem do nich dramatyczny telegram, prosząc bezskutecznie o wstrzymanie akcji niszczenia świątyń. Tego samego dnia poseł ukraiński, dr Stefan Baran, po raz pierwszy zabrał głos na forum Sejmu w sprawie niszczenia cerkwi. Tezę, że najwyższe władze państwowe wiedziały i akceptowały ową przestępczą akcję, potwierdza także fakt, iż w całym kraju cenzura starała się nie dopuścić do publikowania informacji i krytycznych opinii na temat burzenia prawosławnych świątyń.

Zarządzenia niszczenia cerkwi wydawały powiatowe komitety koordynacyjne. Samą rozbiórkę organizowały zarządy gminne na polecenie starostów, którzy blisko współpracowali z komitetami koordynacyjnymi. Wykonywały ją oddziały straży pożarnej, wojskowe oddziały saperów, wynajęci robotnicy a nawet więźniowie. Rozbiórki odbywały się pod osłoną wojska i policji. Zdarzały się przypadki bezczeszczenia świątyń i cmentarzy. Czasami, przed wyburzeniem, nie kontaktowano się z prawosławnymi duchownymi i przy rozbiórce niszczone całe wyposażenie świątyń, jednocześnie je profanując. Zarazem w stosunku do ludności, nawet biernie w rozpacz obserwującej akty wandalizmu wobec miejsc dla niej świętych, stosowano przemoc: bito pałkami, kolbami karabinów, szczuto psami. W kilkunastu przypadkach doszło do czynnych wystąpień wiernych w obronie cerkwi. Wówczas, jak pisał Władysław Pobóg-Malinowski,

ludność niepolską broniącą dostępu do świątyń, rozpędzano kolbami, bez śmiertelnych

wypadków, ale ze strugami krwi.

Akcja niszczenia cerkwi na południowym Podlasiu i Chełmszczyźnie w 1938 r. była całkowicie bezprawna. Pozostawała w ewidentnej sprzeczności z przepisami konstytucji, gwarantującymi obywatelom m.in. wolność sumienia i wyznania, prawo do publicznego wyznawania wiary, czy zakazującymi dyskryminacji ze względu na religię. Ową bezprawność potwierdziło zwłaszcza orzeczenie Sądu Okręgowego w Zamościu w sprawie chłopów z Chmielek (powiat biłgorajski). Chłopi zostali uniewinnieni od zarzutu sprzeciwu wobec zarządzeń władz, a w uzasadnieniu wyroku sędzia Stanisław Markowski stwierdził, że:

zamknięcie i zburzenie prawosławnej cerkwi nie miało ani prawnych, ani formalnych podstaw i dlatego nie mogło być sprzeciwu prawnym zarządzeniom władz.

Prezes Prokuratury Generalnej, prof. Stanisław Bukowiecki, w imieniu skarbu państwa gotów był uznać ewentualne roszczenia majątkowe Kościoła Prawosławnego z tytułu zniszczenia jego obiektów sakralnych. Perspektywa wypłaty przez państwo wielomilionowych odszkodowań była jednym z głównych powodów uregulowania w latach 1938-1939 statusu prawnego Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego.

Tragiczne wydarzenia w Lubelskiem w 1938 r. nie oznaczały jednak zmiany kierunku polityki państwa na tym terenie. 23.2.1939 r. podczas konferencji narodowościowej w lubelskim Urzędzie Wojewódzkim wytyczono nowe kierunki polityki narodowościowej na Podlasiu i Chełmszczyźnie. W programie tym stwierdzono

konieczność jak najdalej idącego powiększenia, zwłaszcza w powiatach nadbużańskich, polskiego stanu posiadania i wyklarowania oblicza tamtejszej ludności. Chłop nadbużański, czy kolonista niemiecki musi zdecydowanie odpowiedzieć na pytanie silnej władzy państwowej i zjednoczonego społeczeństwa polskiego, że jest Polakiem wyznania rzym.[sko]-katolickiego, albo wrogiem państwowości polskiej, narzędziem polityki państw ościennych. Z wrogiem należy już walczyć, nie czekać wojny, a deklarującego się do narodu polskiego oderwać od wszystkiego, co obce polskości.

Realizację przyjętych założeń planowano poprzez program osadniczo-wysiedleńczy, eliminację osób narodowości niepolskiej z głównych dziedzin życia publicznego i ekonomicznego. W przyjętych założeniach jednoznacznie określono stosunek do Kościoła Prawosławnego i jego perspektywy na tym terenie stwierdzając, iż:

eksterminacja prawosławia przez katolicyzm, związany integralnie z narodowością polską, byłaby najbardziej pożądana z punktu widzenia polskiej racji stanu.

Ocenę polityki ówczesnych decydentów obrazowo wyraził Stanisław Cat-Mackiewicz w skonfiskowanym przez cenzurę artykule pt. „Dzieci na semaforach i zwrotnicach” w wileńskim „Słowie” z 31.7.1938 r.:

Widziałem dzieci, które na szynach kolejowych ustawiały piramidkę z kamieni — pisał Cat. - Czy to były bardzo złe, bardzo zepsute dzieci? Nie — były to po prostu dzieci. Aż strach pomyśleć, co by mogły one poczynić, gdyby się dostały do semaforów, do zwrotnic, jaką spowodowałyby katastrofę. Otóż takie burzenie świątyń prawosławnych to polityka dzieci, które dostały się do semaforów i zwrotnic.

IV. „Kamienie wołać będą”

Na łonie społeczeństwa polskiego przeciwko zagładzie prawosławnych obiektów sakralnych wystąpiły środowiska lewicowe, zwłaszcza związany z Polską Partią Socjalistyczną „Głos Ludu”, ale także konserwatyści, skupieni wokół wileńskiego „Słowa”.

Episkopat Rzymskokatolicki oficjalnie nie oponował przeciwko niszczeniu chrześcijańskich świątyń w Lubelskiem. Brak jest dowodów, że hierarchia łacińska podjęła jakiegokolwiek praktyczne próby przeciwdziałania tej akcji. Jedynie metropolita unicki Andriej Szeptycki w liście z 20.7.1938 r., ogłoszonym 22.8.1938 r. i skonfiskowanym przez władze, ujął się za prawosławnymi.

Wstrząsające wypadki ostatnich miesięcy na Chełmszczyźnie — pisał Władysław - zmuszają mnie publicznie stanąć w obronie prześladowanych braci niezjednoczonych chrześcijan prawosławnych Wołynia, Chełmszczyzny, Podlasia i Polesia oraz wezwać was do modlitwy za nich i do czynów pokuty, aby wyblagać z nieba miłosierdzie pańskie.

Prasa prorządowa — „Goniec Warszawski” czy umiarkowany „ICK” — potępiała list metropolity Szeptyckiego, sugerowała a nawet pisała wprost, że akcja burzenia cerkwi przeprowadzana została za wiedzą Kościoła Katolickiego. Zarazem burzenia cerkwi bronił wydawany przez pallotynów „Przegląd Katolicki”. Z drugiej strony prasa katolicka *post factum*

dementowała jednak jakikolwiek udział episkopatu katolickiego w całej sprawie. Oficjalnie Katolicka Agencja Prasowa w komunikacie z 30.9.1938 r. twierdziła, że Episkopat zaprzecza, iż akcja niszczenia cerkwi była ustalona między Rządem a Episkopatem Polski i Nuncjuszem. Nie zmienia to jednak faktu, że Kościół Katolicki w praktyce okazał się „beneficjentem” wydarzeń z roku 1938.

Akcja z 1938 r. spowodowała negatywne reakcje międzynarodowe. Oburzenie i protest wyraził sobór rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej na emigracji, zebrany w Sremskich Karłowicach. Zwierzchnik Kościoła prawosławnego w Bułgarii odesłał nawet polskie odznaczenia. Droga dyplomatyczną protestowały państwa tradycyjnie prawosławne. Zaktywizowała się emigracja rosyjska i ukraińska w Europie Zachodniej oraz w Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie, organizując masowe wiece protestacyjne, a także kształtując negatywny obraz Polski w tamtejszej prasie. Nieprzychylną Polsce atmosferę wykorzystywała także propaganda niemiecka. Świadczą o tym liczne publikacje ukazujące się wówczas w Wolnym Mieście Gdańsku.

V. Blask łun

Wydarzenia z roku 1938 pogłębiły animozje między Polakami i Ukraińcami. Wpisały się ciąg wzajemnych krzywd sięgający jeszcze epoki Wazów. Zarazem skonsolidowały mniejszość ukraińską w Polsce pomimo różnic wyznaniowych. Rachunek za politykę elit rządzących okresu międzywojennego, generalnie niezdolnych do wykroczenia poza pojmowanie Rzeczypospolitej jako państwa katolickiego w swej masie narodu polskiego, przyszło zapłacić Polakom - mieszkańcom ziem wschodnich — w czasie II wojny światowej. Tadeusz Chrzanowski po czterdziestu trzech latach od tamtych wydarzeń wspominał:

I z tamtego czasu też zachowałem taką kliszę: ojca purpurowego na twarzy i krzyżącego, choć nie wolno było mu się denerwować, bo miał ciężką chorobę serca, ale wtedy to właśnie krzyczał, krzyczał na rząd, na Sławoja i na Mościckiego i nawet na Rydza, chociaż mnie uczono w szkole, że oni są mądrzy i dobrzy, więc przerażony słuchałem, jak przepowiadał, że nas kiedyś Rusini wyrzną, bez cienia litości, że nam tego nigdy nie wybaczą; [...] Baby wiejskie zbiegły się w swych sutych spódnicach i chustach i jak kokosze starały się sobą osłonić i tymi chustami, owe drewniane świątynki, piękne, choć bidniutkie, ale wówczas przyjeżdżała straż pożarna i rozpędzała je strumieniami wody. [...] Sikawki „fajermanów” przyczyniły się do rozniecenia tysięcy owych „czerwonych kurów”, które rozświetlały ostatnie noce spędzone przeze mnie w rodzinnym domu [w 1943 r.- P. B.].

Nie ma wybaczenia tego aktu wandalizmu i prześladowania religijnego — przyznał na emigracji w 1956 r. Jędrzej Giertych. — Naród polski przyjmuje ze wstydem, że musi wziąć na siebie odpowiedzialność za ten wstrętny czyn w taki sam sposób w jaki naród niemiecki musi wziąć na siebie odpowiedzialność za czyny Hitlera, a naród hiszpański za spalenie kościołów katolickich przez komunistów hiszpańskich.

Państwo Polskie przeszło jednak do porządku dziennego nad krzywdą, którą wyrządzili w sposób świadomy i zaplanowany jego funkcjonariusze, organy i służby Kościołowi o ponad tysiącletniej tradycji na ziemiach polskich oraz jego wiernym. Wydarzenia z roku 1938 nosiły tymczasem znamiona zbrodni przeciwko ludzkości. Żaden przedstawiciel Rzeczypospolitej Polskiej nie przeprosił dotychczas za bezprawne burzenie ortodoksyjnych świątyń w okresie międzywojennym oraz represje wobec obywateli polskich wyznania prawosławnego.

*

Galeria zdjęć

Aby powiększyć - należy kliknąć w miniaturkę.

Powiat biłgorajski

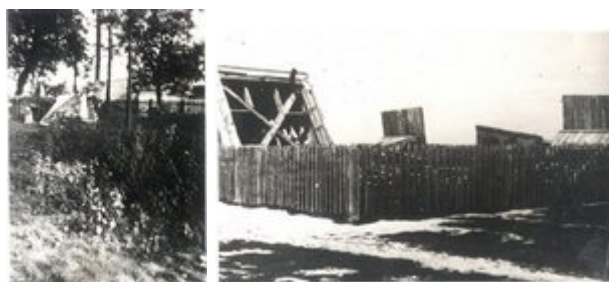


Z lewej wieś Książpol; opieczętowany dom modlitwy (23.2.1938). Z prawej — wieś Lipiny-Górne: liturgia przed opieczętowanym domem modlitwy (1.5.1938)

Powiat bialski



Powiat hrubieszowski



Wieś Wereszyn: z lewej — miejsce, gdzie stała cerkiew; z prawej — zburzona cerkiew.



Miasto Horodło. Z prawej — szczątki ikonostasu.

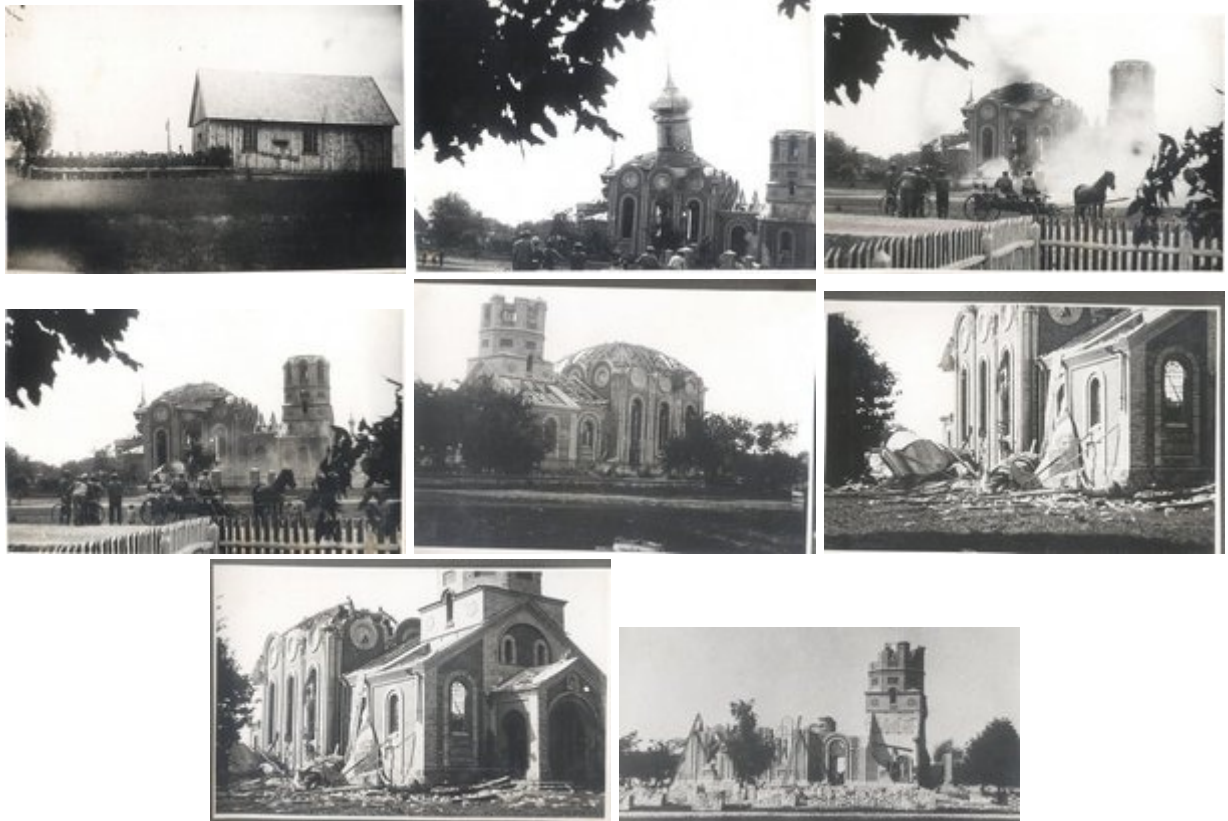


Zdjęcia z Wereszyna



Wieś Hołubie: z lewej wykarczowywanie drzew, otaczających ongiś cerkiew; z prawej — materiał ze zburzonej cerkwi.





Zdjęcia z Kryłowa



Wsie Łasków i Łuszków: miejsca gdzie znajdowała się zburzona świątynia



Wieś Małków: miejsce gdzie znajdowała się zburzona świątynia, prastara cerkiew (na cmentarzu)



Wieś Pawłowicze: parafianie modlą się na ruinach cerkwi, obok zburzona cerkiew



Wieś Pryhoryłe: różne stadia burzenia cerkwi



Wieś Czopów: z lewej — dach cerkwi; z prawej — miejsce, gdzie stała cerkiew.

Powiat tomaszowski



Wieś Łykoszyn



Z lewej — Witków: powalona cerkiew; z prawej wieś Nabroź: główne wejście do cerkwi.



Witkiw



Wieś Stare-Sioło
Powiat chełmski



Berezno



Wieś Husynne



wieś Depultycze



Wieś Kłemczyce: widok b. cerkwi



Wieś Kołemczyce



wieś Pokrowka



Wieś Rostoki



Wieś Serebryszcze
Powiat zamojski



Wieś Szczebreszyn: cerkiew przed burzeniem (rysunek)

Zobacz także te strony:

[Andrzej Bobola czyli ekumeniczna schizofrenia](#)

[Wyrok TK 2003: rewindykacje Kościoła Prawosławnego](#)

[Unia brzeska i sytuacja prawosławia w okresie powstania Chmielnickiego](#)

[Chorwacja'41-45: Katolickie Eldorado](#)

Paweł Borecki

Doktor, asystent w Katedrze Prawa Wyznaniowego Uniwersytetu Warszawskiego. Specjalność naukowa: prawo wyznaniowe. Autor artykułów i książek z zakresu prawa wyznaniowego.

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 21-08-2005 Ostatnia zmiana: 21-08-2005)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4321) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4321>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl